



GŁOS Z NAD PREGOŁY



Nr 7 (192) lipiec 2012

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBLWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

Dzień miasta 2012

Tego roku świętowanie Dnia Miasta w Kaliningradzie odbyło się dwa miesiące wcześniej niż rok temu. W lutym Rada Obwodowa Kaliningradu postanowiła przenieść święto, a raczej wrócić do poprzedniego wariantu daty - na początku lipca, żeby połączyć w czasie Dzień Miasta z Dniem Rybaka, który jest obchodzony w drugą niedzielę lipca.

Zgodnie z tradycją, która utrzymała się w ostatnich czasach, najważniejsze przedsięwzięcia święta rozpoczęły się od przyjęcia przez Aleksandra Jaroszuka - przewodniczącego miasta - delegacji z miast-partnerów. Spotkanie odbyło się w Muzeum Światowego Oceanu.

Jak zawsze, najwięcej delegacji było z Polski. Tym razem 11 - z Białegostoku, Gdańska, Gdyni, powiatu kętrzyńskiego, Łodzi, Nowego Sącza, Olsztyna, Świnoujścia, Starogardu Gdańskiego, Torunia i Elbląga.

Nawiasem mówiąc, z ostatnim z wymienionych miast w przeddzień święta została podpisana nowa umowa o współpracy. Pierwsza umowa została zawarta 8 kwietnia 1994 roku. Od tamtego czasu zrealizowano kilkadziesiąt wspólnych projektów w różnych dziedzinach. W nowym wariancie umowy przewidziano współpracę w zakresie gospodarki miejskiej, biznesu, ochrony środowiska, spor-



tu, turystyki, kultury i wymiany młodzieży.

Podobne umowy – to jedna ze stron działalności stworzonego nieco ponad rok temu Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kalinin-

ingradzcy i polscy przedsiębiorcy, poza już osiągniętą rzeczową współpracą, znajdują jeszcze wiele dziedzin, w których będą mogli realizować korzystne dla obu stron działania partnerskie.

Nie ma urodzin bez prezentów. Było ich sporo, bardzo różnych, lecz najbardziej zadziwił prezent gości z Bonn, którzy zrealizowali swoją wcześniej-



Wręczenie prezentów przez delegację Świnoujścia



Goście podczas otwarcia szkoły Nr 56

gradzie. Kierujący nim konsul Zbigniew Świerczyński był obecny na spotkaniu w Muzeum Światowego Oceanu, a potem na uroczystym przyjęciu dla uczczenia Dnia Miasta w restauracji hotelu „Radisson”. W swoim wystąpieniu wyraził przekonanie, że kali-

szą obietnicę i podarowali Kaliningradowi rzeźbę przedstawiającą genialnego niemieckiego kompozytora – Ludwiga van Beethovena, który urodził się w Nadrenii – Północnej Westfalii, właśnie w ich mieście.



(ze str. 1)

Dzień miasta 2012



Ten pomnik dołączył do podarowanego przez Polaków pomnika Fryderyka Szopena, odsłoniętego dwa lata temu na jednym ze skwerów w centrum Kaliningradu. Miejsce, gdzie będzie stał pomnik Beethovena jeszcze nie jest znane.

Goście zwiedzili również południową dzielnicę Kaliningradu, gdzie została zbudowana nowa supernowoczesna szkoła ogólnokształcąca nr 56.

To, co zobaczyli, przeszło ich oczekiwania. Basen, planetarium, boisko piłkarskie ze sztuczną nawierzchnią i trybunami na 500 miejsc, kablowa telewizja – a nie jest to jeszcze pełny spis obiektów składających się na wyposażenie nowej szkoły.

I jak zawsze duże wrażenie na gościach zrobił odświeżony sal, trwający więcej niż kwadrans, który goście obserwowali z ósmego piętra hotelu „Radisson”.

Dmitrij Osipow
fot. autora



Przemawia konsul Zbigniew Świerczyński

JAK OBCHODZILIŚMY DZIEŃ MIASTA



W dniach 7-8 lipca w Kaliningradzie po raz kolejny odbyło się święto Dnia miasta. W obchodach wzięli udział również członkowie Stowarzyszenia Inicjatyw Polonijnych.

W niedzielę **8 lipca** od rana słońce schowało się za posępne chmury i nawet zaczynało padać, ale w końcu ku radości świętujących mieszkańców miasta nasza nieprzewidywalna pogoda podarowała nam prawie bezchmurny, słoneczny dzień.

Grupa kilkunastu członków Stowarzyszenia – tak dorosłych, jak i dzieci – uczestniczyła w uroczystej paradzie „Miasto bez granic”. Potem udaliśmy się do skweru przy hotelu „Moskwa” gdzie się odbył młodzieżowy festiwal



Uroczysta parada na Prospekcie Mira



Weseli kłowni bawili dorosłych i małych



„Święto rodziny” - jedna z wielu imprez Dnia miasta

współczesnego tańca „Nowy ruch”. W pokazach festiwalu mogliśmy zobaczyć jednego z najmłodszych członków Stowarzyszenia Daniła Pienchukowa, który tańczył breakdance.

Po południu, trochę zmęczeni ale zadowoleni, wszyscy spotkaliśmy się przy stole w gościnnym dziale języków obcych Biblioteki Obwodowej na wspólnym poczęstunku.

Nikołaj Pienchukow
fot. L. Dowydenko

Drodzy czytelnicy!
Przez ostatnie kilka miesięcy nasza gazeta musiała stawiać czoła ciężkiemu kryzysowi finansowemu – straciliśmy główne źródło finansowania,

skutkiem czego było wstrzymanie wydawania numeru 7/2012. Ukazywanie się pisma było poważnie zagrożone. Obecnie z przyjemnością pragniemy zawiadomić,

iż kryzys ów został pokonany dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie. Jesteśmy głęboko wdzięczni Panu Konsulowi Generalnemu Markowi

Gołkowskiemu za okazaną nam przychylność i niepozostawienie pisma w sytuacji bez wyjścia. Numer 7/2012, który trzymają Państwo w rękach, ukazał się z

opóźnieniem, za co przepraszamy – opóźnienie nastąpiło nie z winy Redakcji. Serdecznie pozdrawiamy Państwa i życzymy przyjemnego czytania.
Zespół redakcyjny



Niezapomniany Dzień Dziecka w Gdańsku



Jeszcze jeden rok szkolny dobiegł końca, zaczęły się wakacje i dla naszej Polonii „Dom Polski” w Czerniachowsku jest ważne, żeby nasze dzieci polonijne miały możliwość nie tylko wyjeżdżać do Polski na kolonie i obozy, ale żeby każdy wyjazd był edukacyjnym i miał na celu poznawanie kultury i historii Kraju. Polonia Czerniachowska „Dom Polski” współpracuje z wieloma organizacjami i instytucjami z Polski, dzięki temu organizujemy tego lata „Wakacje z Polską”.

Bardzo owocny dla naszych dzieci był Dzień Dziecka w Gdańsku. Przy pomocy pana Macieja Kazienko, dyrektora „Fundacji Pomorskiej” z Gdańska, dzieci „Domu Polskiego” Czerniachowska brały udział w XIX Rejsie Dnia Dziecka im. Macieja Płażyńskiego w Gdańsku.

Na zaproszenie Fundacji Pomorskiej i Caritas Archidiecezji Gdańskiej do Trójmiasta wyjechały 44 osoby, zabraliśmy za sobą też kilkoro dzieci z innych stowarzyszeń polonijnych Obwodu Kaliningradzkiego: z Ozieńska, z Kaliningradu, z Bałtyjska. Nic tak nie stymuluje nauki języka polskiego jak pobyt w Polsce i kontakt z polskimi rówieśnikami. Świętej Pamięci Macieja Płażyńskiego, który przyjechał do naszej Polonii „Domu Polskiego” do Czerniachowska dwa razy, podkreślał, iż poznanie Kraju pomoże młodym Polakom z Czerniachowska w rozumieniu jedności języka i tradycji kultywowanych w ich rodzinnych domach. Uczniowie także dobrze wiedzą, że wyjazd do Polski jest nagrodą za wyniki w nauce języka polskiego, za udział w konkursach, koncertach i imprezach kulturalnych, jakie co miesiąc organizujemy na rzecz kultury polskiej w Czerniachowsku.

31 maja przyjechaliśmy do Gdańska i najpierw udaliśmy się do kościoła Mariackiego przy ulicy Świętego Ducha – piękne ołtarze, organy, zegar astronomiczny, epitafia, - wszystko ma swoją historię. Potem przeszliśmy ulicą Kaletniczą na Długą i Długi Targ, gdzie dzieci zajrzały

między innymi do cukierni „Cukier Artist”, w której na naszych oczach produkowano pyszne cukierniki bez pomocy maszyn i dawano je do spróbowania. Zwiedzaliśmy serce Gdańska - Fontannę Neptuna, Dwór Artusa i na koniec wyszliśmy przez Zieloną Bramę na Zielony Most, by podzi-

cznych.

Ale głównym celem naszego wyjazdu do Polski był udział w XIX Rejsie Dnia Dziecka im. Macieja Płażyńskiego, który odbył się następnego dnia, 1 czerwca. Modliliśmy się razem z naszymi Rodakami przy sarkofagu pana Macieja Płażyńskiego



W Gdańsku przy drzewie Millenium.

wiać słynną panoramę Starego Portu na Motławie.

Zapierające dech w piersiach miasto Heweliusza i miejsce, gdzie zaczęła się druga wojna światowa i narodziła się Solidarność zrobiło wrażenie na niejednym z dzieci naszej grupy. Wieczorem czekała na nas w Ośrodku Szkoleniowo - Kolonijnym Caritas w Warzeniu integracyjna kolacja przy ognisku z dziećmi z Gołdapi. Na spotkaniu wystąpił przed nami z koncertem regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Bazuny” im. A. Tomaczowskiego z Żukowa. Jest to grupa amatorska, którą łączy zamiłowanie do folkloru kaszubskiego. Razem śpiewaliśmy, tańczyliśmy i nawet mieliśmy możliwość grać na kaszubskich instrumentach muzy-

w Bazylice Mariackiej. Po modlitwie, prowadzonej przez księdza arcybiskupa, powiedziała kilka ciepłych słów pani Elżbieta Płażyńska. Rejs Dnia Dziecka został zapoczątkowany w roku 1994 r., była to wspólna inicjatywa ówczesnego wojewody gdańskiego, a późniejszego marszałka sejmiku, pana Macieja Płażyńskiego i prezesa żeglugi Gdańskiej, pana Jerzego Łatały. Doskonałą atmosferę zapewniali wolontariusze z Caritas, którzy przygotowali wiele konkursów i zabaw. Wy płynęliśmy na katamaranie „Rubin” z przystani przy Targu Rybnym, potem mijamy Port Gdański, nabrzeże Westerplatte, Basen Węglowy, dźwigi Stoczni Gdańskiej i przy płynięciu z powrotem do Targu Rybnego.



W Szymbarku, przy Domu do Góry Nogami.

Pod koniec rejsu dzieci dostały dyplomy kibica Euro - 2012 za wspaniałą zabawę podczas wspólnego rejsu, wytrwałość w pokonywaniu kolejnych stacji z poczuciem humoru i uśmiechem na twarzy, a przede wszystkim sportową postawę i grę fair play.

Po rejsie wyjechaliśmy do „Perły Bałtyku”, do Sopotu. Obejrzeliliśmy miasto kamienic, zatopione w zieleni ogrodów i największą atrakcję Sopotu - najdłuższe (511 m) moło nad Bałtykiem i prawdziwy raj dla dzieci - Aquapark.

2 czerwca z rana wyjechaliśmy do Symborku, Centrum Edukacji i Promocji Regionu, gdzie podziwialiśmy stół Nobilisty - Lecha Wałęsy, zrobiony z najdłuższej deski (36,83 m), a także Dom do Góry Nogami. Zobaczyliśmy Dom Sybiraka, przywieziony spod Irkucka i dowiedzieliśmy się, jak naszych Rodaków wysłano na Syberię i w jakich warunkach tam mieszkali.

Interesującym było zwiedzanie Malborka, po którego ulicach chodzili kiedyś średniowieczni rycerze. Zwiedzaliśmy plac miejski z fontanną i pomnikiem króla Kazimierza Jagiellończyka. Zrobiliśmy zdjęcia miniaturowego zamku i kupiliśmy pamiątkowe malborskie monety. Przewodnik, pan Jerzy Kapiejewski bardzo ciekawie opowiedział historię zamku. Zamek Malborski od 1997 jest wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO jako wspaniałe odbudowane arcydzieło sztuki gotyckiej. Na pożegnanie pan Kapiejewski przekazał w prezencie dla kółka teatralnego działającego przy „Domu Polskim” w Czerniachowsku dwa stroje krzyżackie i broń.

Większa część naszych dzieci była pierwszy raz w Gdańsku i Sopocie. A w Szymbarku i w Malborku żadne z naszych dzieci nigdy wcześniej nie było.

Ten pobyt w Polsce daje dużo do wiedzy, to żywa nauka, poznawanie kultury i historii naszych przodków.

I. Safronowa,
I. Korol
fot. A. Kłygina



Dzień Rosji w Kaliningradzie



12.06.2012 jak co roku Autonomia „Polonia” prezentuje

polską kulturę oraz tradycje mieszkańcom Kaliningradu podczas Dnia Rosji. Tym razem zostało zmienione miejsce prezentacji stoisk narodowościowych i sceny – jarmark wspaniałych, kolorowych stoisk można było odwiedzić przy Jeziorze Górnym na przeciwko Konsulatu Generalnego Litwy w Kaliningradzie. Tłum ludzi chętnych do zapoznania się z kulturą polską oraz innymi kulturami pojawił się nad jeziorem już w południe i nie malał aż do godziny 18.

Zgodnie z ustalonym wcześniej planem zaprezentowaliśmy polskie tańce, jednego z nich nauczyliśmy wszystkich chętnych, których było bardzo wielu, a po zakończeniu tej krótkiej prezentacji przywitaliśmy przedstawicieli władz miasta Kaliningrad oraz władz obwodu kaliningradzkiego. Przygotowane przez członków Autonomii pod kierownictwem Prezesa Heleny Rogaczykovej obrzędy wesela biłgorajskiego bardzo się wszystkim gościom spodobały. Daleko było słyszeć wybuchy śmiechu i oklaski, którymi obdarowywała publiczność wybranych „młodożenców”. Tradycyjna polska kuchnia, również z



Biłgorajszczyzny, dodała uroku i słodkiego smaku. A nasi goście otrzymali od nas w ręcznie zrobionych specjalnie z okazji Święta Rosji koszykach - słodkie weselne upominki, żeby po powrocie do domu przypomnieć sobie smak polskiego weselnego stołu. Później na Scenie Głównej pani Helena Rogaczykowa jako jedna z solistek naszego zespołu wokalnego „P.O.L.S.K.A” zaśpiewała znaną polską piosenkę „Jedzie pociąg z daleka”. Każdy odwiedzający nasze polskie stoisko porówny-

wał je z tradycyjną polską chatą, przy której pięknie rosną słoneczniki i inne kwiaty, gdzie szczęście przynosi bocian, a polska flaga mówi o tym, że mieszkają w tej chatce ludzie, zawsze dumni z tego, że są Polakami!

Helena Rogaczykowa
fot. autora

← Członkowie Autonomii „Polonia” na tle stoiska polskiego

↓ Władze miasta Kaliningrad biorą udział w tradycyjnych obrzędach weselnych



Festyn narodowości w Niemiecko-Rosyjskim Domu

16.06.2012 Niemiecko-Rosyjski Dom zaprosił narodowościowe organizacje z całego obwodu kaliningradzkiego na coroczny festyn narodowości. I jak co roku nasza Autonomia „Polonia” prezentowała polskie stroje ludowe, kuchnię, tradycyjne rzemiosła oraz muzykę. Przez cały dzień było słyszeć wszędzie rozmowy w wielu językach – białoruskim, ukraińskim, polskim

czy litewskim. Nie zabrakło nawet tadżyckiego i ormiańskiego, no i oczywiście – niemieckiego, szwedzkiego oraz innych! Trudno było się powstrzymać od spróbowania narodowościowych specjałów. Polskie ciasta i pieczywa nie pozostawiły obojętnym nikogo – faworki stały się prawdziwym hitem naszego polskiego stoiska.

A na scenie przed Niemiecko-

Rosyjskim Domem pani Helena Rogaczykowa zaśpiewała piosenki w języku polskim: „Ludzie gadanie” oraz „Jedzie pociąg z daleka”. Cieszymy się, że coraz więcej ludzi po takich jarmarkach chce głębiej poznać polską



Helena Rogaczykowa śpiewa polskie hity na scenie Niemiecko-Rosyjskiego Domu

kulturę, Polskę, język polski. Świadczy to o tym, że my jako Autonomia Polaków m. Kaliningrad „Polonia” działamy dobrze i skutecznie, podtrzymując swoją polskość nie tylko

wśród nas, naszego środowiska, ale jesteśmy prawdziwym źródłem polskiej kultury w Kaliningradzie.

Helena Rogaczykowa
fot. S. Sarapulcewej



Polskie stoisko czeka na gości przed rozpoczęciem Festynu



Uczę się języka polskiego

Już drugi raz uczniowie Polonijnego Centrum Kultury w Kaliningradzie odwiedzili zaprzyjaźnione Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Bartoszczach. Tak jak poprzednio wizyta trwała 5 dni – czyli od poniedziałku do piątku młodzi Rosjanie chodzili na zwykłe lekcje razem ze swymi polskimi przyjaciółmi.

W ten właśnie sposób oprócz praktyki w nauce języka polskiego zawiązały się przyjaźnie i znajomości między młodzieżą polską i rosyjską. Uczestnicy wizyty to młodzi Rosjanie pragnący w przyszłości podjąć studia w Polsce.

We wrześniu grupa gości z LO w Bartoszczach odwiedzi w ten sam sposób jedną z kaliningradzkich szkół, na co i Polacy i ich rosyjscy rówieśnicy już z niecierpliwością czekają.

Oto relacja jednej z uczestniczek wizyty w Bartoszczach, Kseni Kluczeniuk.

Tomasz Omański, dyrektor Centrum



Uczę się języka polskiego około pół roku w Centrum Kultury w Kaliningradzie. To dla mnie przyjemność, że pracownicy Centrum organizują takie wyjazdy. Już dawno zdecydowałam się, żeby przyjechać do Bartoszcz. Musiałam ćwiczyć język polski. Teraz bardzo nie chcę wracać z Polski. Te pięć



Przed budynkiem liceum

Uczniowie nie muszą chodzić na tę lekcję, mimo to chcą.

Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego jest bardzo podobne do mojego Gimnazjum nr.1 (które skończyłam dwa lata temu) i dzięki temu czułam się tam komfortowo. Będę tęsknić za moimi nowymi przyjaciółmi, atmosferą tam panującą, melodycznym językiem polskim i za rozmowami. Byłoby fajnie,



Podczas pożegnalnego podwieczorku:
Nikita, Artiom, Mateusz

nie rozumieliśmy, komunikowaliśmy się gestami. Moim zdaniem najciekawszą lekcją był język angielski, nie zaskoczyła mnie ona, po-

nieważ wszystko rozumiałam. Byłam mile zaskoczona, gdy poznałam księdza – nauczyciela religii, bo on jest młody i bardzo radosny.



Ksenia Kluczeniuk

dni minęło bardzo szybko. Dla mnie chyba najtrudniejsza była pierwsza lekcja języka polskiego, dlatego że wszyscy mówili bardzo szybko. Później zapoznałam się z innymi i komunikowałam się bez problemu (po polsku i angielsku).

Koleczy i koleżanki w naszej klasie są mili i uśmiechnięci. Mogliśmy rozmawiać ze wszystkimi. Kiedy czegoś



Polacy w gościach u Rosjan w pokoju hotelowym



Papierowe serca - prezent od polskich koleżanek dla Ksiuszki i Aleny

gdyby uczniowie z Bartoszcz przyjechali do nas się uczyć. Jestem pewna, że nie zmarnowaliby takiej szansy tym bardziej, że niektórzy uczą się języka rosyjskiego. Dlatego chciałabym, żeby jeszcze były takie wyjazdy, to jest potrzebne ludziom, którzy potrzebują, aby studiować w polskich uniwersytetach.

Ksenia Kluczeniuk
fot. autora

Opowiadanie Artioma

To dla mnie już drugi wyjazd do bartoszczyckiego liceum.

Podoba mi się te wyjazdy, dlatego że one pomagają mi lepiej poznać język polski. W polskim liceum my, z moimi przyjaciółmi z

Rosji, chodzimy na lekcje, tak samo jak polscy uczniowie. Także na przerwach i po szkole my dużo rozmawiamy z naszymi polskimi przyjaciółmi. Moim zdaniem uczniowie w Polsce nie różnią się od uczniów w

Rosji.

Oni też lubią słuchać takiej muzyki, lubią taki sport, jak my. Nawet mamy podobny język, jednak nie wszyscy Polacy rozumieją język rosyjski, chociaż oni uczą się go w szkole.

Byłem w największej klasie w liceum. Wszyscy moi koledzy byli bardzo przyjaźni wobec mnie. Teraz, kiedy jestem w Kaliningradzie, często rozmawiamy w facebooku i vkontakte. Bardzo podobało mi

się być tam i ja z przyjaciółmi chciałyby wrócić do Bartoszcz.



Artiom
Awłasenkow



Współpraca z państwami i narodami zza wschodniej granicy...

– rozmowa z Mirosławem Bandelem – członkiem Zarządu Krajowego i prezes zachodniopomorskiego oddziału Stowarzyszenia

Współpracy „Polska-Wschód”

– Ostatni Kongres Waszego Stowarzyszenia obradował w Warszawie w listopadzie ubiegłego roku...

– Nasze cele i środki działania nie zmieniły się. Nadal więc będziemy podejmować inicjatywy i działania oraz kształtować postawy przyczyniające się do polepszenia wzajemnych stosunków i zbliżenia między państwami i narodami, naszymi rodakami na Wschodzie oraz mniejszościami narodowymi tych państw mieszkających w Polsce.

Nasze działania na rzecz lepszego poznania się, wzajemnego zrozumienia i zbliżenia mieszkańców Polski i państw zza wschodniej granicy odbywać się winny poprzez przekazywanie rzetelnej informacji i wiedzy o historii, tradycjach, kulturze, gospodarce i dniu dzisiejszym państw i narodów i przezwyciężanie wzajemnych uprzedzeń i zaszłości obciążających nasze stosunki. Ważne jest również wspieranie współpracy gospodarczej i wymiany handlowej pomiędzy naszymi krajami oraz inicjowanie i popieranie współpracy naukowej, oświatowej i kulturalnej i wreszcie turystycznej.

Wybraliśmy też nowe władze naszego Stowarzyszenia. Nowym prezesem Zarządu Krajowego został Józef Bryll – wcześniej wiceprezes Zarządu Krajowego i dyrektor Biura Turystycznego „Kalinka”. Mam nadzieję, że w pracach naszego Stowarzyszenia nastąpi teraz zdecydowana poprawa. Dotyczyć ona będzie: merytorycznej działalności naszego Stowarzyszenia jak i poprawy dalszych kontaktów z naszymi wschodnimi przyjaciółmi: wielkim narodem rosyjskim oraz innymi narodami słowiańskimi.

– Jak będzie wyglądać budowanie i rozwój dobrosąsiedzkich stosunków i współpracy między społeczeństwami Polski i państw za naszą Wschodnią granicą?

– Nasze Stowarzyszenie powinno aktywnie uczestniczyć w promowaniu, wspieraniu i realizacji racjonalnej polityki wschodniej i jako część wspólnej polityki Unii Europejskiej sprzyjającej włączeniu krajów wschodnich w długofalową współpracę. W miarę zaś posiadanych możliwości powinno rozwijać i udoskonalać system zbierania i dystrybucji informacji o sytuacji na Wschodzie. W tym też celu trzeba nawiązywać współpracę z wybranymi redakcjami i dziennikarzami, tak,

aby przedstawiać w środowiskach prawdziwy obraz naszych partnerów zza wschodniej granicy oraz pracy naszego Stowarzyszenia. Warto też nawiązywać i utrzymywać stałe kontakty z przedstawicielami władz państwowych i samorządowych szczebli centralnych i w terenie.

Stowarzyszenie nasze przeżywało ostatnio spory kryzys, który mam nadzieję już się powoli kończy. Mieliśmy i nadal jeszcze mamy spore kłopoty materialne oraz kadrowe.

– Wspomniał Pan o kryzysie. Dawniej Stowarzyszenie posiadało wiele własnych budynków, które zostały sprzedane za śmieszne pieniądze....

– Z wielką przykrością należy stwierdzić, że wiele naszych siedzib zostało sprzedanych lub oddanych. Nie dysponuję aktualnymi dokładnymi informacjami na ten temat. Sprzedane zostały siedziby naszego Stowarzyszenia w: Koszalinie, Zielonej Górze, Białej Podlaskiej czy Katowicach.

– Jak powszechnie wiadomo stało się to za sprawą poprzedniego prezesa Waszego Stowarzyszenia pana Stefana Nawrota i wiceprezesa Janusza Witaka. Czy zechce Pan to skomentować?

– Trudne pytania są stawiane po to by na nie odpowiadać i po to by tego samego błędu więcej nie popełniać. Toczące się obecnie sprawy sądowe dotyczą m.in. bazy materialnej naszego Stowarzyszenia. Postawiono zarzuty byłemu prezesowi i wiceprezesowi. Są oni oskarżeni o sprzeniewierzenie majątku Stowarzyszenia. Na wyrok ostateczny w ich sprawie przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać.

– A jak działa dziś Wasze Stowarzyszenie w regionie. Zachodniopomorskie było dawniej ważnym ogniwem współpracy „Polska-Wschód”?

– Nasze Stowarzyszenie jest m.in. współorganizatorem konferencji naukowej „Słowo. Tekst. Czas” organizowanej w Szczecinie. Odbywa się ono na Uniwersytecie Szczecińskim w Instytucie Filologii Słowiańskiej. Twórcą jego idei, łączących badania języka i tekstu, podejmujących najbardziej aktualne problemy współczesnych nauk filologicznych, jest prof. Michał Aleksiejenko – członek naszego stowarzyszenia. Od roku 1996 sympozjum uzyskało międzynarodowy charakter, a od roku 2002 stało się wspólnym przed-



siewzięciem naukowym, realizowanym w ramach umów o współpracy Uniwersytetu Szczecińskiego z Instytutem Języka Rosyjskiego im. W.W. Winogradowa Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie oraz z Uniwersytetem im. Ernsta Moritza Arndta w Greifswaldzie. Od roku 2002 patronat nad nim objęła Komisja Filologiczna Międzynarodowego Komitetu Słowistów, co świadczy o wysokiej randze i uznaniu dla tego przedsięwzięcia. Jako organizatorzy uczestniczą w nim: ze strony rosyjskiej: prof. Aleksander Mołdowan, Leonid Krysin, ze strony niemieckiej: prof. Harry Walter, Międzynarodowy Komitet Słowistów reprezentuje przewodniczący Komisji Filologicznej MKS prof. Walery Mokijenko.

Konferencja odbywa się przy wsparciu finansowym władz Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Uniwersytetu Ernsta Moritza Arndta, który odpowiada za obrady odbywające się w Greifswaldzie. Od roku 1998, nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, wspiera ją organizacyjnie i finansowo Zachodniopomorski oddział Stowarzyszenia Współpracy „Polska-Wschód”.

W latach 1996-2011 odbyło się 11 takich sympozjów, ostatnie w dniach 1-4 grudnia 2011 roku w Szczecinie i Greifswaldzie. Gromadzą one w murach polskiej uczelni filologów-slawistów głównie zza wschodniej granicy Polski, przede wszystkim z Rosji, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, a także ze Słowacji, Czech, Bułgarii, Chorwacji, Węgier, Hiszpanii, Niemiec, Belgii, Mongolii i USA. Są to pracownicy nauki wiodących ośrodków slawistycznych Rosji: Rosyjska Akademia Nauk, Uniwersytet im. M. Łomonosowa w Moskwie, Instytut Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina w Moskwie, Uniwersytet Państwowy w Sankt

Petersburgu, uniwersytety w Kazaniu, Magnitogorsku, Niżnim Nowogrodzie, Białogrodzie, Górnym Altajsku, Izewsku, Kiemierowie, Tambowie, Tomsku, Iwanowie, Jekaterinburgu, Woroneżu, Jelcu, Astrchanu, Tule; Białorusi: Białoruska Akademia Nauk, Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku, uniwersytetów w Górnym, Mogilowie; Ukrainy: Akademii Nauk Ukrainy, uniwersytetów w Kijowie, Lwowie, Równem, Symferopolu, Kamieńcu Podolskim, jak również uniwersytetów w Bratysławie, Rożomberku, Pradze, Usti, Olomouncu, Sofii, Plodwiwie, Zagrzebiu, Budapeszcie, Barcelonie, Granadzie, Berlinie, Greifswaldzie, Rostocku i in. Ze strony polskiej gośćmi Konferencji byli pracownicy Polskiej Akademii Nauk, uniwersytetów i akademii w Poznaniu, Opolu, Wrocławiu, Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Toruniu, Katowicach, Łodzi, Olsztynie, Słupsku, Bydgoszczy, Rzeszowie, Kielcach.

Sympozjum służy nawiązywaniu i zacieśnianiu kontaktów, a także tworzeniu zespołów badawczych i podejmowaniu dalszej wspólnej pracy. Integruje przede wszystkim badaczy rosyjskojęzycznego obszaru językowego z Polską i innymi ośrodkami Europy.

Konferencja „Słowo. Tekst. Czas” to nie tylko dyskusje, międzynarodowa wymiana idei, wyników badań, projektów i doświadczeń, to również cykl wydań książkowych. Biblioteka Konferencji liczy już 10 tomów materiałów pokonferencyjnych, z których dwa ostatnie to 700-800-stronicowe woluminy.

– Kolejny Wasz sukces to Stowarzyszenie „Kaliningrad-Świnoujście”...

– Ma ono zasięg międzynarodowy. Stowarzyszenie symbolizuje współpracę obu miast, która układa się dziś coraz aktywniej i wspólnych przedsięwzięć, które są tam organizowane. Do tej współpracy dołączyło ostatnio województwo warmińsko-mazurskie, gdzie w Mrągowie w tym roku w sierpniu, obędzie się międzynarodowy festiwal piosenki żołnierskiej i patriotycznej.

– Jakie są jeszcze inne formy współpracy z obwodem kalininogradzkim?

– Odwiedzamy się wzajemnie kilka razy w roku.



(ze str. 6)

Właśnie wróciłem z obchodów związanych z Dniem Floty Rosyjskiej i Wszystkich Patriotów Federacji Rosyjskiej. To jest ich wielkie święto, które zawsze łączy się tam z II wojną światową, walką i wielkim zwycięstwem nad faszyzmem. Dochodzą do tego różnego rodzaju festiwale, wystawy i spotkania okolicznościowe.

Naszym wspólnym marzeniem, które na pewno spełni się w naszych działaniach, jest sprawa dotycząca współpracy gospodarczej. Mamy już wprowadzić pewne osiągnięcia, ale one nas nie satysfakcjonują. Bardzo mocno liczymy tu na otwarcie granicy województwa warmińsko-mazurskiego z obwodem kaliningradzkim. To będzie kolejny dobry ruch w stronę współpracy gospodarczej obu naszych państw.

-A jak wygląda sprawa dzieci marynarzy rosyjskich urodzonych w Świnoujściu? Czy miasto i Stowarzyszenie pielęgnują zwyczaj spotykania się?

-Tak. W dalszym ciągu Świnoujście jest miastem zaprzyjaźnionym z Kaliningradem dzięki aktywnej współpracy, jaką ma prezydent miasta z naszym Stowarzyszeniem. Tam nadal praktykowany jest zwyczaj, że wszystkie dzieci, które urodziły się w Świnoujściu, a są dziś już dorosłe, przyjmują pamiątkowy medal przyznawany im przez władze miasta. Od nas zaś, jako od Stowarzyszenia, otrzymują odpowiednie dokumenty symbolizujące współpracę naszych dwu zaprzyjaźnionych miast: Świnoujścia i Kaliningradu.

-A co z opieką nad pomnikami rosyjskimi z czasów II wojny światowej? Czy są niszczone czy odbudowywane?

-Zatrzymam się na temacie pomnika marynarza polskiego i rosyjskiego w Świnoujściu, który stał kiedyś w centrum miasta na Placu Wolności. Pomnik ten został przez nieodpowiedzialnych ludzi usunięty. I oczywiście dzięki usilnym staraniom osób, które uznały, że nie służy to dobrym stosunkom między obu naszymi narodami. Odnaleziony więc pomnik eksponowano ponownie na miejskim cmentarzu w czasie wielkiej wspólnej, polsko-rosyjskiej, uroczystości. W uroczystościach ponownego odsłonięcia pomnika marynarza polskiego i rosyjskiego brało także aktywnie udział nasze Stowarzyszenie.

Takich i podobnych symboli współpracy jest dużo, dużo więcej. Na cmentarzu centralnym w Szczecinie są pomniki żołnierzy rosyjskich, którzy zginęli w walce o wyzwolenie naszego miasta i zostali tam pochowani. Są to groby bezimienne bez nazwiska pochowanego. Podobnie sytuacja wygląda na cmentarzu w Stargardzie Szczecińskim i wielu innych miejscowościach.

rozmawiał Leszek Wątróbski

zdjęcie: Mirosław Bandel (fot. Leszek Wątróbski)

Spotkanie poetyckie w Gawrilowie

Wiosna. Wszędzie kwitną kwiaty, budząc w duszach ludzkich nowe uczucia i emocje. Ktoś przy księżdzie pisze wiersze. Ktoś inny wzięty tomik ulubionego poety i w ciszy nocnej czyta.

Nie było przypadkiem to spot-

uchodzą za proste, ale jednocześnie przesiąknięte głębokim intelektualizmem. Szyborska nie opowiada się za żadną ideologią czy systemem filozoficznym, ale zadając poważne pytania w konkretach życia

Spotkanie poetyckie było przygotowane przez członków "Salonu Poetyckiego", działającego przy Stowarzyszeniu Polskim imienia F. Chopina w Czerniachowsku. "Salon Poetycki" został stworzony przez Swetlanę

Portret Wisławy Szyborskiej zdobiający „Salon Poetycki”



kanie w szkole ogólnokształcącej w miejscowości Gawrilowo koło Ozierska. Na zaproszenie zastępcy dyrektora, pani N. Niekrasowej, przyjechał Klub Miłośników Poezji Wisławy Szyborskiej.

Szyborska uchodzi za jedną z najwybitniejszych postaci w parnasie polskich poetów. Szczególna wartość jej poezji została podkreślona przez przyznanie jej w 1996 r. literackiej Nagrody Nobla. Wiersze Szyborskiej

codziennego szuka „wielkich myśli”.

Poezja Szyborskiej jest dla nas ważna, ponieważ Polacy są jednymi z najbliższych naszych sąsiadów. Przyciemnione oświetlenie, okrągły stół i płonące świece tworzyły liryczny nastrój. Uczniowie z zainteresowaniem oglądali film o Szyborskiej, wsłuchując się w jej wiersze. Głębokie filozoficzne wiersze brzmiały w językach rosyjskim i polskim.

Bondarenko, która jest utalentowaną osobą. S. Bondarenko łączy miłośników poezji, ludzi różnych profesji i zainteresowań w twórczym zespole – należą do niego Natalia Mandrigel, Ludmiła Marjasz, Tatiana Andres.

Takie spotkanie przybliży nas do kultury Polski, promuje dobre stosunki pomiędzy naszymi państwami.

Helena Wasilewska
fot. Ludmiła Marjasz



Członkinie „Salonu Poetyckiego” – od prawej stoją: Natalia Mandrigel, Swetłana Bondarenko, N. Niekrasowa (wicedyrektor szkoły, niebędąca członkinią „Salonu”), Tatiana Andres, E. Wasilewska (dyrektor Domu Kultury w Karamyszewie koło Ozierska, gościnnie w „Salonie”) oraz Ludmiła Marjasz.



Złota Rybka



Bardzo cieszę się z tego, że członkowie mojego Klubu Miłośników Kultury Polskiej z takim sukcesem zakończyli rok szkolny.

Nasz Klub cieszy się w środowisku dużą popularnością, dzięki



W. Paj-Górski na wręczeniu dyplomów

czemu w ciągu dwóch lat do naszego Klubu przyszło wielu nowych członków, w tym młodzież. Bawiliśmy się różnymi konkursami, także i na nazwę Klubu. Największe uznanie uzyskała propozycja „Szturwał” – symbol związku z Kolegium Przetwórstwa Rybnego i naszym ukochanym morskim miastem – Kalininem.



Nigdy nie mogłam wyobrazić sobie, że kiedyś będę pracować jako lektor lub nauczyciel. Od dzieciństwa chciałam zostać prawnikiem. Jednak, dzięki moim studentom, teraz jestem pewna, że chcę uczyć i prowadzić zajęcia z języka polskiego.

Zacząłam uczyć od października. Pierwsze spotkanie było dla mnie bardzo stresujące, ponieważ to było moje pierwsze doświadczenie w zakresie nauczania. Prowadziłam za-



Mieszkańcy morza

Opanowaniu języka polskiego sprzyjały nie tylko zajęcia teoretyczne według programu językowego, ale też imprezy i wycieczki do Polski, jak choćby spotkania z kolegami, którzy uczą się rosyjskiego w Polsce w „SKU” (Stowarzyszenie na Rzecz Kształcenia Ustawicznego) i seminaria w Ostródzie prowadzone przez A. Rutkiewicz, lekcje wyjazdowe „Poznajemy tradycje” („Niedziela Palmowa”, Szczytno), „Złot św. Mikołajów” (Szymbark), Boże Narodzenie i Nowy Rok (Szklarska Poręba), pod kierownictwem i w towarzystwie pedagoga, przewodnika i tłumacza S. Olkowskiej, lekcje z etykiety międzynarodowej „Pani Etykieta” (Bib-

Koniki agroturystyki „Janczary”



Śpiewamy po polsku

lioteka im. Czechowa, G. Malko, A.

Orlonok, Miejska Biblioteka Publiczna w Ostródzie), zwiedzanie wystaw fotografii i pokazów plenerowych, lekcje ekologiczne i lekcje dobra („Janczary”, „Galindia”, RP), wycieczki (ścieżki przyrodnicze, „Góra Dylewska”), park etnograficzny (Olszy-

nek) i wiele innych.

Dzięki moim dobrym partnerom A. Ławryniewiczowej, A. Rutkiewicz, S. Olkowskiej i W. Paj-Górskiemu, nasz bogaty program edukacyjno-kulturalno-krajoznawczy udało się znakomicie zrealizować, a absolwenci wprawili w zachwyt swoich pedagogów i gości nie tylko dobrym poziomem znajomości języka polskiego oraz wiedzą o tradycjach rosyjskich i polskich, ale również i hojną gościnnością.

Olga Sołowjowa



Złota rybka

jęcia z języka polskiego i kultury polskiej w Kolegium Morskim dla członków Klubu Miłośników Kultury Polskiej, którego członkami są sami nauczyciele i studenci. Już od pierwszej lekcji doszłam do wniosku, że praca z tą grupą będzie owocna i ciekawa. Prowadzić zajęcia dla tak interesujących, inteligentnych ludzi, jest dla mnie wielką przyjemnością: wszyscy są uzdolnieni, aktywni i pilni - o tym jeszcze raz przekonałam się, kiedy sprawdzałam prace egzaminacyjne, gdyż studenci otrzymali same piątki i czwórki. Na zajęciach mówiono o gramatyce

polskiej, śpiewano piosenki, czytano wiersze i bajki.

Na zakończenie roku, które odbyło się 7 czerwca w bibliotece Kolegium, studenci pokazali interpretację bajki „O rybaku i złotej rybce”, co wywarło wielkie wrażenie na widzach i gościach, których zaproszono na tę uroczystą imprezę.

W. Paj-Górski

nie krył słów uznania za dobrą pracę i pogratulował wyników członkom Klubu i lektorowi. Następnie, bardzo uroczystie, W. Paj-Górski (dyrektor Instytutu Języków Słowiańskich), Olga Sołowjowa (przewodniczący KROO „Szturwał”, koordynator kursu języka polskiego w Kolegium) i Katarzyna Jakunina (lektor) wręczyli studentom dyplomy.

Gratulacje miłośnikom języka polskiego i kultury polskiej złożyła także Aleksandra Ławryniewicz (redaktor gazety „Głos znad Pregoly”).

Mam nadzieję, że w następnym roku będę miała możliwość dalej pracować z moją ulubioną grupą!

Katarzyna Jakunina
fot. O. Sołowjowej

A. Ławryniewicz składa życzenia członkom Klubu





Szczycieńskie Pofajdoki

Byliśmy zachwyceni szczycieńskimi pofajdokami.

Pofajdoki – to legendarne i historyczne postacie, przedstawione w komicznej formie ludzików, reprezentujących różnorodne profesje: twórców ludowych, rzemieślników, których cechuje mądrość i umiejętność wychodzenia z trudnych życiowych sytuacji. Te



Pofajdok Rycerz

psotliwe i jednocześnie sympatyczne skrzaty – odlewy małych postaci – są uosobieniem nie tylko mądrości ludowej i humoru, ale również radości życia, życzliwości i chęci niesienia pomocy innym.

Pofajdok – to ludowa potoczna

nazwa mazurskiego młodzieńca o kpiarskim, niedojrzałym, niezbyt poważnym podejściu do życia. Mazurskiego Pofajdoka, mimo że chodził własnymi ścieżkami, cechowała serdeczność, szczerść i przyjazny stosunek do ludzi.

Pofajdoki, jako element promujący miasto Szczycno, były umieszczane stopniowo w różnych jego punktach, od 2008 roku.

W centralnej części miasta, na Placu Juranda, stoi ławeczka, na której można zrobić sobie zdjęcie w towarzystwie dwóch Pofajdoków-fotografów. Z tego miejsca można



Pofajdok Drwal

pomachać znajomym, którzy, być może, w tym czasie nas oglądają na: www.e-szczytno.eu (zakładka: „Pomachaj znajomym ON-LINE”) **Fotografowie (Urwisy)**. Na klombie Placu Juranda.

Rycerz (Jurand). Gotowy do walki z mieczem w ręku i przysłoniętym jednym okiem. Najprawdopodobniej Jurand, zmuszony do nieustannej obrony swoich posiadłości przed obcym najeźdźcą, przyjechał wyzwolić swą córkę Danuškę.

Drwal. Rozeźlony i z pewnością głodny Niziołek z siekierą w ręku, czający się pod drzewem. Tak jakby chciał ściąć je na opał. Najprawdopodobniej zima dała mu się we znaki. Zabrakło opału, żeby się ogrzać i strawę ugotować.

Jeździec. W parku nad jeziorem Domowym Małym, na dawnym miejscu targu końskiego i bydłęcego, zobaczymy Pofajdoka pędzącego na świni. Niegdyś pędził na rumaiku, teraz jedzi na prosiaku. Obok nich młodsze prosiaki. Tu, na nabrzeżu jeziora, nad wodą, wśród alejek, zieleni, kaczek, łabędzi i innego ptactwa, nasz jeździec, kiedy zabrakło już koni, wybrał sobie do jazdy prosiaka. Kibicując, możemy mu zawtórować: „Miała baba Pofajdoka roz, dwa, trzy.

Wsadziła go na prosioka roz, dwa, trzy. Prosiok lato jak szaluny, bo ma łogun zakrency roz, dwa, trzy.”

Uciekinier (Więzień). Nad jeziorem Domowym Małym, obok budynku z jasnej cegły jest Pofajdok w pasiastej koszuli, gramolący się ze studzienki, jak gdyby uciekał z więzienia. Jest obok budynku sądu wybudowanego w 1867 roku.

Ornitolog. Za targowiskiem miejskim znajduje się mały użytek ekologiczny „Mała Biel”, ścieżka edukacyjna, plac zabaw dla dzieci. Tu stoi słup, a na nim



W towarzystwie Pofajdoka Fotograf

„gość” z lornetką w dłoni. Z pewnością liczy ptaki i obserwuje zachowanie turystów.

Rabuś (Złodziej). Przy ulicy Odrodzenia nr 45, dawniej Targowej, z workiem i opaską na twarzy, wspina się po murze Banku Millenium w samym środku miasta, próbując uciekać z łupem.

Znachor. Na ulicy Odrodzenia naprzeciwko apteki widzimy wystające z chodnika nogi. A z drugiej strony ulicy głowę i część tułowia. To Pofajdok, podkopujący się pod ulicą, w nadziei znalezienia skutecznego leku



Znachor



Pofajdok Jeździec z grupą

na współczesne choroby cywilizacyjne.

Strażak. Muskularny, dziarski typek z hełmem na głowie i z węzem strażackim w dłoni stoi obok hydrantu na ulicy Odrodzenia. Sprawia wrażenie, że zabrakło mu wody do gaśnienia pożaru.

Obieżyświat (Podróżnik). Obok budynku Miejskiego Domu Kultury przy ulicy Polskiej znajduje się kamień oznaczający 21 południk. To tutaj z kompasem w dłoni wzdłuż 21 południka rozpoczyna swą niezwykłą wędrówkę niezwykle wędrowiec.



Obieżyświat (Podróżnik)

Policjant. Przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego znajduje się jedyna w kraju Wyższa Szkoła Policji. To tutaj dawniej odbywała się tresura sokołów. Obecnie przed bramą Szkoły salutuje Pofajdok Policjant.



Biznesmen (Skarbnik)

Biznesmen (Skarbnik). Przed budynkiem Urzędu Skarbowego (dawny gmach starostwa, zbudowany w 1885 roku), z wywórcami kieszeniami stoi sobie jakieś bezradne biedaczysko. Minę ma nietęgą, ale gdy trzeba przechytzyć fiskusa, bądźcie spokojni, da sobie radę.

Amor. Na końcu pasażu miejskiego, za kościołem baptystów, wybudowanym w 1904 roku, zobaczymy postać ze strzałą. Łukiem przebiją serca. Miejsce to chętnie odwiedzają nowożeńcy, żeby zrobić sobie zdjęcie.

Stefania Olkowska
fot. O. Sołowjowej



O współpracy polsko-rosyjskiej¹

rozmawiamy z Władimirem Raszwewskim, prezesem Stowarzyszenia „Kaliningrad-Świnoujście”

-Jak doszło do powstania Wąskiego Stowarzyszenia?

-W roku 1999 grupa inicjatywna w składzie: Nikołaj Ilin, B. A. Kowal, A. I. Nieman oraz W. P. Płasonow postanowiła założyć organizację zrzeszającą Rosjan, którzy służyli i pracowali w Świnoujściu w latach 1945 – 1992 oraz ich rodzin.

-Chodzi o marynarzy rosyjskich, którzy służyli i pracowali w Świnoujściu?

-Tak. Pierwsza baza marynarki wojennej ZSRR na terytorium Polski, wówczas jeszcze niemieckim, została sformowana rozkazem dowódcy Floty Bałtyckiej admirała Władimira Tribuca w kwietniu 1945 roku jako Kołobrzaska Baza Wojenno-Morska.

Później, w miarę zajmowania przez Armię Czerwoną zachodniego wybrzeża Bałtyku, przesuвано tam również jednostki marynarki wojennej. Po zakończeniu działań wojennych baza z Kołobrzegu została przeniesiona, w czerwcu 1945 roku, do Świnoujścia, wówczas nazywanego jeszcze Swinemünde. W jej skład weszły: ochrona rejonu wodnego Swinemünde oraz wyspy Bornholm, a także ochrona redy Darłowo i redy Szczecin.

Pod radzieckim nadzorem uruchomiono wówczas część infrastruktury komunalnej Świnoujścia, służbę zdrowia, straż pożarną oraz milicję. Z pomocą zaś niemieckich kolejarzy uruchomiono linię do Ahlbecku, Bansin i dalej w kierunku Berlina. Radzieccy marynarze oczyszczili też tor wodny wiodący do Szczecina.

W październiku do Świnoujścia



Władimir Raszwewski - prezes Stowarzyszenia Kaliningrad-Swinoujście

przybyli przedstawiciele polskich władz, mający przejąć kontrolę nad miastem. Do wiosny 1946 roku w Świnoujściu znalazło się około 500 Polaków i aż 30 tys. Niemców.

-Radziecki garnizon marynarki wojennej liczył początkowo 3 tys. żołnierzy i marynarzy...

-W Świnoujściu było w tym czasie faktycznie 3 tys. żołnierzy i marynarzy radzieckich.

-A od kiedy w Świnoujściu znajdowała się polska jednostka Marynarki Wojennej?

-Pierwszą jednostkę polskiej Marynarki Wojennej umieszczono w Świnoujściu w marcu 1946 roku. Od tego też momentu radzieckie dowództwo rozpoczęło przekazywanie stronie polskiej niepotrzebnych już terenów i zabudowań, zmniejszając wielkość bazy i liczebność jej obsługi. W kwietniu 1946 roku, duńska wyspa Bornholm, zajęta przez jednostki radzieckie pod koniec wojny, została zwrócona Da-

ni, a ochrona tamtejszego rejonu wodnego rozwiązana.

-Co wchodziło w skład bazy radzieckiej Marynarki Wojennej w Świnoujściu?

-Pod koniec 1946 roku w skład wojskowej bazy ZSRR w Świnoujściu wchodziły: dywizjon okrętów dozorowych, oddział kutrów dozorowych i oddział kutrów trałowych, które ochraniały rejon wodne niemieckich miejscowości w Warnemünde i Wismar. Ponadto radziecka baza zajmowała się łącznością i rozpoznaniem oraz ochroną przeciwlowniczą. W bazie były: 2 samodzielne dywizjony artylerii horyzontalnej, samodzielny dywizjon artylerii nadbrzeżnej w ilości 4 baterii, samodzielna kompania strzelców oraz pluton alarmowy, ba-

wchodzący w skład bazy. Radzieckie trałowce stacjonowały na prawym brzegu Świny. Dziś jest tam basen węglowy.

Dużo pracy poświęcono także na podniesienie wraków statków i okrętów zalegających na redzie Świnoujścia. W samym porcie podniesiono aż 27 wraków.

-W roku 1950 sformowano, z istniejącej w Świnoujściu jednostki Marynarki Wojennej RP, pierwszą polską bazę, przekształconą w roku 1965 w bazę 8 Floty Obrony Wybrzeża...

-W miarę przekazywania polskiej administracji wojskowej i cywilnej kolejnych obiektów, liczebność radzieckiego garnizonu była sukcesywnie zmniejszana. W latach 1958-1959 radzieckiemu garnizo-



Składanie kwiatów na cmentarzu w Ahlbecku

talion piechoty morskiej z 63 Kirkenesskiej Brygady Piechoty Morskiej, oddział remontów kapitalnych, szpital wojskowy oraz jednostki służb tytułowych i zabezpieczenia. Pod koniec 1955 roku w skład bazy włączony został dywizjon kutrów torpedowych, a w roku 1964 o samodzielną brygadę kutrów rakietowych.

Rozmieszczenie poszczególnych części bazy wojenno-morskiej w Świnoujściu i Niemczech wymusiło utworzenie specjalnych przejść granicznych ułatwiających komunikację.

-Radzieccy marynarze z bazy w Świnoujściu włożyli duży wysiłek w rozminowanie regionu...

-Nasi żołnierze i marynarze pomogli stronie polskiej w rozminowywaniu całego terenu. W pierwszej kolejności przeprowadzono trałowanie torów wodnych, a następnie oczyszczono powstały akwen

nowi przekazano, na mocy porozumienia międzyrządowego, budynki w rejonie promenady.

W miarę też zasiedlania miasta przez Polaków zmniejszała się ilość miejsc pracy dla Niemców, z których wielu pracowało przy radzieckim garnizonie. I którzy po utworzeniu NRD, w roku 1949, wyjechali w zdecydowanej większości na zachód. Ich też miejsca zajęli częściowo Polacy, częściowo zaś cywilni pracownicy przybyli do Świnoujścia z ZSRR.

-Jak wyglądała wówczas współpraca radziecko-polska?

-Ścisła współpraca miała miejsce pomiędzy dowództwem garnizonu radzieckiego a polskimi władzami miasta.

Oddzielnie wspomnieć trzeba o naszej współpracy z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Szefostwo TPPR w Świnoujściu,



Składanie kwiatów na cmentarzu w Świnoujściu



(ze str. 10)

na czele z komandorem Stefanem Garasikiem, przy pomocy prezesa oddziału wojewódzkiego TPPR w Szczecinie Mirosława Bandela zorganizowało dla radzieckich marynarzy i ich rodzin wiele wycieczek do Warszawy i Szczecina, a także kursy języka polskiego oraz pomagało w załatwianiu szeregu formalności.

-A jak ta współpraca wygląda obecnie?

-Przyjacielskie kontakty były kontynuowane także po wycofaniu naszych pododdziałów z Polski. Nasi ludzie starali się utrzymywać kontakty ze Świnoujściem i przy każdej nadarzającej się okazji je odwiedzać. Mnie także się to udało. Był to rok 1993.

-Wróćmy teraz do początku naszej rozmowy. Jest rok 1999 i w Kaliningradzie powstaje Wasze Stowarzyszenie...

-Ówczesny dowódca Floty Bałtyckiej, admirał Władimir Jegorow, poparł inicjatywę powołania do życia Stowarzyszenia „Kaliningrad-Świnoujście” i przekazał nam pomieszczenie w garnizonowym Domu Oficerów w Kaliningradzie. Pierwszym naszym prezesem wybrano Nikołaja Ilina.

W czasie naszej pierwszej oficjalnej wizyty w Świnoujściu odwiedziliśmy Muzeum Przyjaźni Polsko-Radzieckiej założone przez komandora Zbigniewa Matuszewskiego, który w trakcie wycofywania się z Polski wojsk radzieckich zbierał wszystkie pamiątki, które zostały po naszej bazie. Były to: wydruki sklepowe, elementy umundurowania, diplomy i portrety radzieckich działaczy i polityków, flagi i transparenty oraz książki. Dla wszystkich zebranych pamiątek przeznaczył jeden pokój w swoim domu, potem drugi i trzeci. W końcu przeniósł swoje muzeum do pobliskiego garażu.

Dzięki wielkiemu entuzjazmowi i samozaparcia udało się kmr Matuszewskiemu zgromadzić, przez lata, liczne przedmioty, bez których powstanie muzeum nie byłoby możliwe. Niestety jego dzieci nie podjęły się kontynuacji prowadzenia Muzeum Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

-W roku 2004 gościła w Kaliningradzie delegacja świnoujskiego oddziału Stowarzyszenia „Polska-Wschód” oraz władz miejskich miasta...

-Podczas spotkania z szefem administracji obwodu kaliningradzkiego zaprezentowano ideę orga-



Pomnik marynarza polskiego i rosyjskiego na cmentarzu w Świnoujściu

nizacji cyklicznych wycieczek do Świnoujścia dla urodzonych tam Rosjan. Pomysł spotkał się z przychylnym przyjęciem obu stron. Pierwsza taka wycieczka została zorganizowana jeszcze tego samego roku. Jej uczestnicy odwiedzili domy, w których się wychowywali i spędzali pierwsze lata swego życia. Stało się później tradycją, że co 2 lata uczestnicy kolejnych wycieczek urodzeni w Świnoujściu otrzymują od tamtejszych władz pamiątkowe podarunki.

W naszym Stowarzyszeniu działa także sekcja poszukiwań Rosjan mieszkających dawniej w Świnoujściu. Przez lata kierowała nią Walentyna Łuczniakowa.

Nie sposób też pominąć odwiedzin przy pomnikach i na cmentarzu radzieckim. Niestety po wyprowadzeniu wojsk radzieckich władze Świnoujścia postanowiły zlikwidować stojący w centrum miasta pomnik marynarza polskiego i radzieckiego. Pomnik ten symbolizował naszą wspólną historię.

Do likwidacji pomnika starali się nie dopuścić weterani wojskowi ze Świnoujścia oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Polska-Wschód”. Władze miasta, w nocy, pomnik rozebrały. Udało się go jednak uchronić przez zupełnym zniszczeniem i ustawić przy kwaterze radzieckiej na świnoujskim cmentarzu. Tak więc starania polskich weteranów wojskowych oraz władz Stowarzyszenia „Polska-Wschód” zakończyły się sukcesem. Nowy pomnik upamiętniający żołnierza polskiego i radzieckiego został odrestaurowany i uroczystie

odsłonięty w roku 2003.

-Co nowego wydarzyło się w życiu Waszego Stowarzyszenia w ostatnich latach?

-Do naszych ostatnich sukcesów zaliczyć trzeba nawiązanie kontaktów wojewódzkim oddziałem warmińsko-mazurskim Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego. Dzięki ich staraniom oraz wsparciu rozpoczęła się nasza owocna współpraca. I tak w roku 2005 na ich za-

prośbą odbyliśmy wycieczkę do Olsztyna i Warszawy. Nasi członkowie oraz ich rodziny, jak również przedstawiciele strony polskiej, zostali przyjęci przez attache wojskowego Ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce i złożyli kwiaty pod pomnikiem żołnierzy radzieckich w Warszawie.

Jesienią 2007 roku nasi przedstawiciele, wraz z polskimi oficerami rezerwy, uczestniczyli w obchodach z okazji rocznicy zakończenia II wojny światowej. Nasza współpraca z województwem warmińsko-mazurskim rozwijała się szybko, w związku z czym od pewnego czasu nasze Stowarzyszenie ze względu na wspólnie organizowane imprezy de facto zmieniło nazwę na „Kaliningrad-Świnoujście-Olsztyn”.

-Nie wspomniał Pan jeszcze o Międzynarodowych Festiwalach Pieśni Patriotycznej...

-W celu zacieśnienia kontaktów pomiędzy naszym Stowarzyszeniem i naszymi polskimi przyjaciółmi i ich rodzinami oraz weteranami II wojny światowej podjęliśmy organizację wspólnego festiwalu pieśni patriotycznej. Pierwszy Między-

narodowy Festiwal Pieśni Patriotycznej został zorganizowany już w roku 2007 w Swietłogorsku w budynkach tamtejszego sanatorium dziecięcego. Wsparcie finansowe tej imprezy otrzymaliśmy od ówczesnego dowódcy Floty Bałtyckiej wiceadmirała Konstantina Sidenki.

Zgodnie z regulaminem festiwalu występować w nim mogą tylko amatorzy, zespoły i soliści, w dowolnym wieku. W repertuarze występujących powinno znaleźć się: jedna-dwie piosenki patriotyczne w ojczystym języku i co najmniej jedna w drugim.

Dodam, że w organizację festiwalu włączył się aktywnie konsul generalny RP w Kaliningradzie, który przekazał nam teksty i muzykę do wielu polskich pieśni. Także dzięki pomocy innych osób udało się zrobić z festiwalu centrum przyjaźni rosyjsko-polskiej.

Przedstawiciele warmińsko-mazurskiego oddziału Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego zaproponowali, aby festiwal odbywał się zamiennie w Rosji i Polsce, na co



Groby żołnierzy rosyjskich w Ahlbecku

chętnie przystaliśmy. Tegoroczny, VI już, Międzynarodowy Festiwal Pieśni Patriotycznej planujemy na sierpień w Mrągowie.

rozmawiał Leszek Wątróbski

¹ W końcu czerwca br. gościła w Świnoujściu 41-osobowa delegacja członków Stowarzyszenia „Kaliningrad-Świnoujście” (jego pełna nazwa brzmi: Regionalna Organizacja Pożytku Publicznego „Kaliningrad-Świnoujście”).



Zakończenie Kursu języka polskiego



30 czerwca 2012 r. w kawiarni „Peshkoff Street” odbyło się **uroczyste wręczenie dyplomów na zakończenie kursu języka polskiego** oraz nietypowy egzamin z polskiego dla 3 grup. Konkursy, gry oraz prezentacje w języku polskim najbardziej odważnych „studentów” złożyły się na nietypowy egzamin z języka polskiego. Oprócz tego wszyscy nauczycieli się ciekawego polskiego tańca „Siedmiokroczka”. Otworzyliśmy nawet własny kantor, w którym można było wymienić tutejszą „walutę” na podpowiadki, ale nie były one potrzebne! Menu w języku polskim, pyszne polskie ciastka na poczęstunek oraz typowe polskie dania - to tylko część dzisiejszych niespodzianek, przygotowanych przez Helenę Rogaczykową, która w ciągu kilku miesięcy uczyła chętnych języka polskiego na dwóch



Podczas egzaminu uczestnicy zbierali polskie słowa w ograniczonym czasie



30.06.2012 – Uczestnicy uroczystego wręczenia dyplomów po zakończeniu egzaminu

poziomach - początkującym oraz zaawansowanym. Przygotowano dodatkowe nagrody (książki i słownik polsko-rosyjski/rosyjsko-polski) dla **Olega Burblisa, Mariny Bobrowskiej** oraz **Katarzyny Kuleszowej**, jak również dla **Marii Klejner** i **Aleksy Taranienko**. Dobry humor nie opuszczał nawet tych, co pozostali bez dodatkowych nagród. Wielkie brawa dla wszystkich na zakoń-

czenie potwierdziły, że impreza była udana!

Dziękujemy wszystkim serdecznie za udział, a szczególnie administracji restauracji „Peshkoff Street” (ul. Gorkogo, 120) za udostępnienie lokalu dla naszej imprezy, a Annie Mikłaszewskiej - za pomoc w organizacji!

H. Rogaczykowa
fot. autora

Ogłoszenie od Autonomii „POLONIA” (Kaliningrad)

20-26 sierpnia b.r. odbędą się Dni Kultury Polskiej w Kaliningradzie.

Zapraszamy do udziału wszystkie organizacje polonijne z obwodu Kaliningradzkiego. Harmonogram zostanie podany na

stronie naszej Autonomii: www.polonias39.ucoz.ru oraz na naszych stronach Vkontakte.ru - <http://vk.com/polonias39> i Facebook.com - <http://www.facebook.com/polacy39>

GRATULACJE !!!

Pani Maria Ławrinowicz, redaktor naczelny naszego pisma „Głos znad Pregoly”, stale mieszka w Olsztynie, tam pracuje na Uniwersytecie Warmińsko – Mazurskim jako wykładowczyni, uczy studentów języka angielskiego oraz rosyjskiego.

W domu wychowuje córeczkę Mirę (8 lat) i synka Mikołaja (3 lata).

24 czerwca 2012 r. rodzina pani Marii powiększyła się - na świat przyszła malutka córeczka Marta. To już czwarte dziecko w rodzinie. Daj Boże, nie ostatnie! Pani Maria daje sobie radę i w domu, i w pracy. Wiadomo, w sprawach rodziny, w domu, w pracy redakcyjnej pani Marii pomaga pan Marek - tatuś dzieci i członek redakcji „Głosu”. Skutki tej pomocy można zauważyć w ciągłej poprawie



jakości naszego pisma.

Czytelnicy gazetki widzą, że w ostatnich latach w naszej gazecie polonijnej w Kaliningradzie przybiera nowych tematów, pojawiają się materiały z różnych dziedzin życia.

Wszystko to w starannej szacie graficznej, a do tego każdy numer jest od razu dostępny w Internecie. Jesteśmy przekonani, że powiększenie rodziny pani Marii nie przeszkodzi w rozwoju „Głosu”, przyczyni się raczej do jego rozkwitu.

Pani Marii oraz panu Markowi i całej rodzinie życzymy zdrowia, ciepła i miłości w życiu rodzinnym, w wychowaniu dzieci, pomyślności w pracy i rozwoju naszej gazetki.

Redakcja „Głosu znad Pregoly” oraz Czytelnicy

Redaktor naczelnej gazety „GŁOS ZNAD PREGOŁY” -
wszystkiego najlepszego,
wszelkiej pomyślności,
radości z
nowonarodzonej
córeczki, życzą
pracownicy Konsulatu
Generalnego RP w
Kaliningradzie.

Droży Rodzice MARYSIA i MAREK!
Waszej ślicznej MAŁEŃKIEJ CÓRECZCE życzymy dużo
zdrowia, BEZTROSKIEGO DZIECIŃSTWA,
cierpliwości i wyrozumiałości ORAZ WIELE
miłości i radosnych dni!

życzy Elena Roraczykowa,
Prezes Autonomii Polaków „Polonia” i jej członkowie



„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области.
Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.
Главный редактор: **Мария Лавринович**, моб. тел. в Польше +48 601 057 820
Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.
Шеф-редактор: **Александра Лавринович**, тел. (4012) 64 37 87, +7 962 269 2170
Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org> e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com
Печать: типография ООО „Флекспринт”. 236001, г. Калининград, ул. Ялтинская, 66, Литер Д-14, тел. (4012) 35 54 76 <http://www.flexprintkld.ru> Тираж 500 экз. Заказ 008.